

KONKURS DLA STUDENTÓW

Gra o staż w PZU
ZIEMOŁA
kaliska

Dwumiesięczny staż w PZU Życie SA dla dwóch osób to nagroda dla studentów, którzy wezmą udział w konkursie organizowanym przez PZU Życie SA w Kaliszu i redakcję „Ziemi Kaliskiej”. W zabawie udział mogą wziąć studenci wszystkich kierunków, niezależnie od roku i trybu studiów. Płatny staż potrwa od 1 sierpnia do 30 września. W tym czasie laureaci stażysty zapoznają się ze specyfiką funkcjonowania firmy ubezpieczeniowej oraz poznają zasady obowiązujące na rynku ubezpieczeń po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Laureaci zostaną wyłonieni w dwóch etapach. W pierwszym należy rozwiązać test. Pierwsze pytania publikujemy dzisiaj. Kolejne ukażą się za tydzień, 23 lipca. Prawidłowe rozwiązania należy przesłać na adres: Oddział PZU Życie SA w Kaliszu, ul. 3 Maja 4, 62-800 Kalisz z dopiskiem „Gra o staż” lub złożyć osobiście w oddziale firmy. Test z prawidłowymi odpowiedziami należy dostarczyć do 27 lipca 2004 roku. Osoby, które osiągną najwyższą liczbę punktów wezmą udział w finale, który odbędzie się 29 lipca 2004 roku.

Pytania:

1. Państwowy Zakład Ubezpieczeń został przekształcony w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa pod nazwą Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A. Ubezpieczenia na Życie przejęła nowa siostrzana spółka Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie SA w roku:

c) 1990

2. Czy kupując w PZU Życie ubezpieczenie na życie oraz na życie i dożycie istnieje możliwość opłacenia składek jednorazowo za cały okres trwania ubezpieczenia?

- a) tak
- b) nie

3. Nadzór nad zakładami ubezpieczeń w Polsce sprawuje:

- a) Najwyższa Izba Kontroli
- b) Komisja Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych
- c) Komisja Papierów Wartościowych

4. Zakład Ubezpieczeń może wykonywać działalność ubezpieczeniową w formie:

- a) spółki akcyjnej
- b) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością
- c) spółki jawnej

5. Osoba fizyczna wykonująca czynności w zakresie matematyki ubezpieczeniowej, finansowej, statystyki to:

- a) aktuariusz
- b) broker
- c) akcjonariusz

6. Osoba fizyczna lub prawna wykonująca działalność polegającą na zawieraniu i wykonywaniu umów ubezpieczenia w imieniu ubezpieczającego lub na pośredniczeniu przy zawieraniu umów ubezpieczenia na rzecz ubezpieczonego to:

- a) broker
- b) agent
- c) makler

imię i nazwisko	wiek
-----------------	------

uczelnia	kierunek
----------	----------

tel. kontaktowy

Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 o ochronie danych osobowych. Dz.U. nr 133 poz 883 z późniejszymi zmianami.

Kto pamięta profesora Goldwassera?

Śladami ojca

W sierpniu 1942 roku, kiedy likwidowano getto w Myślenicach, Monika Goldwasser miała zaledwie 6 miesięcy. Rodzice, przygotowani na śmierć, postanowili ją ocalić. Matka poszła do transportu trzymając w ręku lalkę owiniętą w pieluszkę. Dziecko oddano pod opiekę. Komu? Do dziś nie wiadomo. Nieco później dziewczynka trafiła do klasztoru Urszulanek w Krakowie, potem przycięta ją jak własną córkę polska rodzina.

O swym prawdziwym pochodzeniu dowiedziała się po wielu latach od przybranej matki, która dopiero przed śmiercią wyjawiała jej tę tajemnicę. Monika była już wówczas dojrzałą kobietą. Postanowiła dowiedzieć się czegoś więcej o swych rodzicach. Jeden ze śladów prowadził do Kalisza, gdzie jej ojciec Adam Goldwasser był w latach trzydziestych profesorem języka francuskiego w Gimnazjum im. Adama Asnyka. Jak tutaj trafił?

Poetyczny młodzieniec

Jak udało się ustalić, Adam Goldwasser urodził się w 1903 roku. Uczył się w myślenickim gimnazjum nie najgorzej, a „maturę zdał na super”. Koledzy tak go opisywali: „Prosty, wysoki, wysportowany, elegancki i ponoc mocno przystojny...”, zapewniając jednocześnie, że „był udanym kumplem”.

Podobnie wspomina go Jan Sztudynger, który uważał Adama za swego przyjaciela. Razem kąpali się w Rabie, wędrowali po okolicach Myślenic; a potem studiowali w Krakowie. Łączyły ich także zamiłowania literackie, bo Goldwasser również pisał i drukował swoje utwory pod pseudonimem Adam Döllin. (Döllin to nazwa góry pod Myślenicami.) Podobno wysyłał swoje teksty

w kaliskim gimnazjum. Co spowodowało tego niewątpliwie utalentowanego, zamożnego i dość światowego młodego człowieka do prowincjonalnego Kalisza, nie wiadomo.

Z niepełnych dokumentów, jakie zachowały się w szkole - mówi prezes Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum A. Asnyka w Kaliszu, Adam Borowiak - wynika, że profesor Goldwasser pracował tu w latach 1933-39. Był jedynym nauczycielem francuskiego. Zachowały się jego podpisy na świadectwach i zdjęcia wraz z uczniami i gronem nauczycielskim...

Profesora Goldwassera pamięta dobrze jeden z jego uczniów, wyróżniony tytułem „Honorowego obywatela miasta Kalisza”, Henryk Jedwab z Kanady, który dzięki niemu opanował język francuski. Przydał mu się potem ten język podczas włości po świecie.

Sluchałem ich nie dość uważnie. Nie przyszło mi też do głowy, aby zażądać kopii. Jakże to było nieoptymalne!

Było to ostatnie spotkanie dwóch przyjaciół. Teksty Goldwassera zaginęły podczas likwidacji myślenickiego getta. On sam i jego żona zginęli najprawdopodobniej w Skawinie lub Bełcu w 1942 roku.

Śladami ojca

Zanim Monika Goldwasser - śladami ojca - w czerwcu tego roku dotarła do Kalisza, zgromadziła już sporo informacji o swych rodzicach. Odszukała ją też siostra matki, która przeżyła wojnę. Dzięki niej poznała dalszą rodzinę. Trafiła również do Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu. A jednak pobyt w Kaliszu, po którym oprowadzał ją Adam Borowiak, dostarczył jej wiele wzruszeń.

- O tym, że ojciec pracował w Kaliszu dowiedziałam się już w

korzenie

Rodzina Goldwasserów związana była z Myślenicami, gdzie dziadek Moniki był przed wojną wziętym adwokatem. W pamięci mieszkańców tego niedużego miasta, oddalonego o 30 kilometrów od Krakowa, zapisał się jako „doktor praw, znany i uznany; a sąd przy pieniądzach”, który na dodatek „miał gest”. Wspierał m.in. kasę pomocy szkolnej, która finansowała zakup książek, herbaty, a nawet ubrań dla najbiedniejszych uczniów. Jego żona, matka późniejszego kaliskiego profesora, też była osobą niepospolitą. Tak wspominał ją po latach Jan Sztudynger, znany fraszkopisarz, również rodzinnie związany z Myślenicami:

- Matka Adama Goldwassera, osoba pełna uroku, którą Adam nazywał Biedronką i po której odziedziczył poetyckie usposobienie, siedziała kiedyś ze mną na trawie, na kopcu pod Ukłejną w Myślenicach i tak cudownie mówiła o szumie drzew, że nie zapomnę tego nigdy. „Jak inaczej szumi osika niż jodła, jak inaczej szumi dąb... A gonne sosny?” Szereko otwierałem oczy. Głuptas... Jeszcze nie nauczyłem się rozróżniać szumów drzew. I ona mnie w ten świat szumów wprowadziła...



Maturzyści Gimnazjum A. Asnyka w Kaliszu z 1938 roku wraz z gronem profesorskim. Pierwszy od prawej Adam Goldwasser.

m.in. do „Czasu” i „Gazety Polskiej”. Na razie nikt ich jeszcze nie odszukał, ale na pewno autorstwa Adama jest fraszka o „dziewczynach nieczułych na załoty”, którą zapamiętał Sztudynger:

Chłodem Giewontu
bije od frontu.

Profesor od francuskiego

Po ukończeniu romanistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim Goldwasser szlifował swą znajomość języka i kultury francuskiej w Paryżu na sławnej Sorbonie. Podobno studiował też filozofię. Praktykę nauczycielską odbywał w Królewskiej Górze (obecny Chorzów). Wkrótce potem został profesorem języka francuskiego

Powrót do getta

Można domyślać się, że wraz z wybuchem II wojny Adam Goldwasser wrócił do rodzinnych Myślenic. Ożenił się z Salomeą Tuchfeld (z wykształcenia germanistką), a w 1942 roku został ojcem małej Moniki. W myślenickim getcie odwiedził go stary przyjaciel, Jan Sztudynger:

- Adam był w zadziwiająco dobrej formie. Zwykle był ciepłym, miłym, audytorem moich wierszy, moich nowel. Tym razem nie dopuścił mnie do głosu, czytał mi swoje utwory prozą, jeden po drugim, apodyktycznie, zachłannie, nie mogłem nadążyć ze słuchaniem. Były to opowieści o przygodach miłosnych. Literyzm matki łączył się w nich z erotyzmem jego ojca. Nie wiedziałem wówczas, że tych nowel już nikt nigdy nie usłyszy ani nie przeczyta.

1991 roku, ale długo się tu wybieralam - powiedziała nam pani Monika po wizycie w Kaliszu. - To jest piękne miasto! Może dlatego ojciec tu został, że też go zawoził? Ta wizyta na długo pozostanie w mojej pamięci.

Jeśli ktoś z naszych Czytelników pamięta profesora Goldwassera lub posiada jakiegokolwiek informację o nim, proszony jest o skontaktowanie się z redakcją lub Stowarzyszeniem Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka w Kaliszu. Adam Goldwasser to kolejna postać dużego formatu, wpisana w dzieje najstarszej kaliskiej szkoły. I niesłusznie zapomniana. Może wspólnie uda się odtworzyć sylwetkę tego niebanalnego nauczyciela, poety, prozaika, filozofa i w ogóle ciekawego człowieka.

Bożen SZAL-TRUSZKOWSKA

Miałam dnie Quamy!

Uroszłam się w czasie krótkiej nieliczności ludzi
mojego pochodzenia numerowa. Byłam jedynym
z Olzici i które urodziły się, ale nie miały prawa
żyć, niemomłeniem, które nie miało prawa
dorosnąć!! Należę do najmłodszego pokolenie
ludzi które przetrwały! Żyję i jestem jako
długość wielkiej miłości, Dobroci, które nie
znata strachu, w czasie krótkiej transformacji
życia swoje dawdaż wam odwadze poświę-
cenia i miłości na śmierć! Wierzę
moim świadomości ile strachu przeżył mój
Polscy Rodzice przed Złemskowaniem -
Grozila nam Krzyżem śmierć!!!

Najpierw! po wojnie mnie z leżącym z
MRUCIAŁEK z Krakowa, ukrywali w różnych
miejscach, a po wyzdaniu byłem z moją
zyskując odzieżą i żyłem w ciemności Olzici
moji biologiami Rodzice Adam i Solomea
aby mnie ocalić z tych koszmarach
sierpnia 1942 r. moim świadomości
co musieli przejść!! Ból rozstania!! Odrogę
sonac. Jedynym dziełem! ~~Amiżo świadomości,~~
że zegnają się z nim na zawsze!! Jakiś
funkcyjny z lotem na szlaku z Olzici do
Szwajcarii w swej ostatniej drodze!!
moja Polska Quama, spierając najgłębsze
~~miłość moją, którą był moim Solomea~~
odwołania strachu, aby mnie uratować

oboznie miłością melus. Wypręta miłości
kolory, które mnie wydała w świat a
które nie pozwoliło żyć!!
Oligo, nie zaakceptujś miłości ludzkiej
ludami i narodami, Dobroć do dobro
mojej miłości!!

Quama Golwosze

Do Pan Boga

Adam Dalin (pseudonim artystyczny Adama Goldwassera)

Może Tobą jest niebo - może Tobą są fale -
Możeś jest tylko w drzewach - może niema Cię wcale.

A możeś Ty, o Boże, codzienny jest i bliski:
Chodzisz ze mną do szkoły i fabasz z jednej miski.

Pomagasz mi we wierszach i do usług gotowy
Wypijasz ze mną w budce szklankę wody solowej.

Jedynak jestem, Boże, więc możeś mi jest bratem,
Bym nie zgubił się w życiu, i nie zaleknął światem.

Kto wie, możeś jest dla mnie towarzyszem podróży,
Co go nie trzeba szukać, i co się mną nie nuży -

Z którym razem ze mną, nie zważając na czasy,
Zagradnice wyjeżdża wagonem trzeciej klasy.

O Panie Boże, czasem tak bardzo Ci jest blisko
Tak łatwymś jest i moim, że boję się o wszystko:

Czy głos mój jest modlitwą? Czy ja mówię przytom-
nie? Właściwie czemuś przyszedł? Skądieś się Ty wziął
do mnie?

Wszystko co o Tobie mówilem dziś i przedtem
To może jest nieprawda - Ty pewnie jesteś nie tem,

Może Tobą jest niebo - może Tobą są fale -
Możeś jest tylko w drzewach - może niema Cię wcale.